Rok III. Wtorek dnia 19 grudnia 1933 r. Nr. 289.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Na fundusz moralności,

a nie na przymusie budujemy nową konstytucję.

Znamy więc już podstawowe tezy, na których oprze się nowy ustrój naszego państwa; wmurowane już zostały granitowe bloki fundamentu, na którym wzniesie się gmach nowej Konstytucji. Na plenarnem zebraniu posłów i senatorów Bloku Bezpartyjnego ogłoszone zostały główne zasady, będące wynikiem głębokich przemyśleń i długotrwełych prac przygotowawczych. Obecnie komisja konstytucyjna Sejmu przystąpi do dalszego etapu: skodyfikowania Konstytucji wedle tych właśnie wytycznych które już znamy, szczegółowego opracowania wszystkich działów nowel ustawy ustrojowej.

Jak można syntetycznie ująć cele, przyświecające wielkiemu dziełu przebudowy ustroju państwa?

Ułatwia w wysokim stopniu odpowiedź na to—najważniejsze—pytanie wykładnia projektu konstytucyjnego, za warta w obszernem przemówieniu wicemarszałka Cara.

Oto twórcy tego projektu wychodzili z założenia, że nasza nowa Konstytucja będzie się różniła pod względem for my ujęcia od innych aktów konstytucyjnych przedewszystkiem tem, iż nie będzie tylko „suchym kontraktem prawniczym", nietylko zbiorem pewnych formułek, ale również i dokumentem, który „powinien wykorzystywać wszelkie możliwości" i ma „unormować warunki życia.

I dlatego w naszej Konstytucji „znajdzie się odwoływanie do takich instynk tów czy momentów, jakich w innych konstytucjach niema".

A więc: nowa Konstytucja będzie się odwoływała do „honoru ludzkiego, do haseł o charakterze moralnym, do poczucia obowiązku obywatelskiego".

W tej zapowiedzi mieści się właśnie to novum, które wnosi nowa Konstytucja. Dawny ustrój państwa był oparty na przymusie. Ustalał on dla obywatela sankcje, których wykładnikiem był tylko sąd. Wykluczał poza nawias społeczeństwa jedynie przez potępienie sądowe. „Państwo, które było oparte tylko na przymusie, były państwem nietrwałem"—stwierdza wicemarszałek Car, ujmując w ten sposób krytycznie dotychczasowe formy ustrojowe.

Jest to zatem zupełne przeznaczenie platformy. A więc już nie sama przynależność do pewnej klasy czy zawodu, nie sama przynależność narodowa czy wyznaniowa, nawet nie mechaniczne spełnianie tych funkcji, jakie wynikają z przynależności do państwa—a wyższa kryterja będą decydowały: morale obywatela, jego chęć zasłużenia się dla wspólnej sprawy, porządkowanie interesu osobistego potrzebom państwa.

Józef Piłsudski już przed wojną uczył tych, których przygotowywał do zbrojnej rozprawy o wywalczenie niepodległego państwa, że najważniejsza cechą, wedle której mierzyć należy człowieka, jest jego charakter, są jego właściwości moralne.

To wskazanie przeniknąć ma całe nasze życie zbiorowe i stać się główną wytyczną nowej Konstytucji. W tej platformie mieści się bowiem i hasło Walerego Sławka „wychowania obywatelskiego", i nowe pojęcie „elity", i zamierzona w nowej Konstytucji „kadra obywatelska", złożona z przedstawicielstwa zasług i moralnego przewodnictwa.

Nie przymus z lęku przed sankcjami sądowemi—a głębokie przeświadczenie o konieczności wcielania w każdy czyn i każdy postępek moralnych czynników, będzie tym drogowskazem, jaki nowa Konstytucja wskaże obywatelowi państwa.

Przyszłe pokolenie Polski związą nie hasła partyjne czy klasowe, a „pojęcia honoru, poczucia obywatelskiego i moralnej więzi.

Sobotnie obrady komisji budżetowej.

WARSZAWA. Sobotnie obrady komisji budżetowej poświęcono rozpatrzeniu budżetów przedsiębiorstw, podległych Ministerstwu Opieki Społecznej, a więc uzdrowisk państwowych, szpitali, państwowego zakładu higienicznego. Zyski ze zdrojowisk preliminowano w roku bież na 5.350.386 zł. na rok przyszły obliczane są na 3.790.860 zł. Dochody szpitali państwowych obliczane są na 1.541.800 zł wobec 2.531.579 w roku poprzednim. Wydatki zaś wyniosą 2.760 250 zł.

Państwowy zakład higieny ma przynieść 1.453.800 zł. gdy dawniej liczono 1.437.800 zł. Wydatki wynoszą tu tylko 1.359 200 zł,

Szczególną uwagę poświęcono bolączkom naszego szpitalnictwa. Oblicza się, że psychicznie chorzy stanowią 3 pro mile ludności w Polsce, t. j około 100.000 ludzi. Z tej liczby izolowanych powinno być 30.000 ludzi. Tymczasem posiadamy zaledwie 14.733 łóżek dla psychicznie chorych. Szpitale epidemiczne w liczbie 11 łącznie liczą 510 łóżek. O egzekwowaniu należności za leczenie od samorządów niema mowy. Zaległości za leczenie urzędników państwowych wy nosiły 8 miljonów złotych, z czego spłacono wpływami z Pożyczki Narodowej 3 miljony. W tych ciężkich warunkach pod nieść należy z uznaniem, że żaden szpital nie został zamknięty, a liczba łóżek nie tylko nie zmniejszyła się, lecz stale choć powoli wzrasta.

Po końcowem przemówieniu posła Dyboskiego przyjęto omawiany budżet wraz z buchalteryjnemi poprawkami referenta

Następne posiedzenie dziś o godzinie 10.30 rano. Na porządku dziennym budżet rolnictwa i reform rolnych.

Pogrzeb ofiar straszliwej katastrofy kolejowej w Poznaniu.

POZNAN. Mieszkańcy Poznania żyją pod przygnębiającem wrażeniem onegdajszej katastrofy kolejowej, słusznie nazwanej największą katastrofą w Polsce i jedną z największych katastrof świata ostatnich czasów.

W niezwykle tragiczny sposób dotknęła katastrofa rodzinę urzędnika kolejowego Władysława Rujny z Golęcina: 7-letnia Julja straciła życie, 8-letnia Zof ja walczy jeszcze w szpitalu ze śmiercią a na stole operacyjnym zmarł ojciec obu dziewczynek.

Komisja z wicemin. Piaseckim na czele przeprowadziła dokładne badania przyczyn katastrofy.

Zawieszono w czynnościach służbowych maszynistę pociągu, który najechał na pociąg, stojący przed sygnałem.

Rozmiary katastrofy wyrażają się w liczbie 66 rannych i 8 zabitych.

Pogrzebem zajęła się dyrekcja okręgowa PKP. Pogrzeb odbędzie się we wtorek w południe.

Sojusz Sowietów

z „innem mocarstwem".

MOSKWA. Radek zamieścił w „Izwiestjach" artykuł p. t. „Zasady polityki zagranicznej ZSRR"

Radek kategorycznie odpiera zarzuty, jakoby związek sowiecki kontynuował politykę zagraniczną caratu. Wskazując na Turcję, Polskę i państwa bałtyckie, Radek zaznacza, że „jakakolwiek Rosja niesowiecka dążyłaby do ponownego podboju tych krajów, natomiast ZSRR. dążył wszelkimi siłami do nawiązania przyjaznych stosunków z państwami, powstałemi na gruzach imperjum i nadal będzie walczył o jaknajlepsze stosunki z powyższemi krajami, których niepodległość uważa za fakt dodatni i sprzyjający postępowi ludzkości".

Na zawarcie paktu o nieagresji z Francją, Polską i państwami bałtyckiemi — pisze autor — wpłynęła groźba aktywizacji rewizjonizmu niemieckiego.

Za ogniska, grożące wojną, Radek uważa ekspansję japońską na Dalekim Wschodzie i walkę Niemiec o rewizję traktatu wersalskiego.

W końcu Radek oświadcza, że w razie napaści jakiegokolwiek mocarstwa imperjalistycznego na ZSRR, związek sowiecki nie rezygnuje z możliwości zawarcia sojuszu z innem mocarstwem, dla wspólnej walki z napadającem na ZSRR, państwem, z tem jednak, „że niebrałby odpowiedzialności za swego imperjalistycznego sprzymierzeńca i nie uczestniczyłby w grabieżach innych narodów".

Powyższy artykuł, zwłaszcza jego ustęp końcowy, uważany jest za aluzję do możliwości ewentualnego sojuszu Sowietów z Ameryką w razie napaści japońskiej lub przymierza pomiędzy ZSRR. i Polską na wypadek napaści niemieckiej.

Przymus pracy zamiast zasiłków.

BERLIN. Na zebraniu związków inżynierów w Hamburgu, sen. dr. Wielland zapowiedział wprowadzenie na obszarze w. miasta Hamburga przymusu pracy — Przymus ten obowiązywać będzie wszystkich bezrobotnych od 18 do 25 roku życia, w liczbie około 20 tys. Zostaną oni wszyscy umundurowani.

Po wprowadzeniu przymusu pracy wypłata zasiłków będzie wstrzymana, natomiast członkowie kadr pracy otrzymywać będą odpowiednie wynagrodzenie.

Składajcie ofiary na bezrobotnych!

Skandynawja przeciw włoskiej reformie Ligi Narodów.

SZTOKHOLM. Prasa skandynawska krytykuje niezwykle ostro włoski projekt reformy Ligi Narodów, zaznaczając w pierwszym rzędzie, że w razie przyjęcia tego projektu, przestanie być Liga Naro dów instrumentem politycznym, będąc jedynie platformą do debat nad zagadnieniami technicznemi.

Komunistyczny „rząd tymczasowy" wzięty do niewoli.

SZANGHAJ. Generał Lu - Ping - Wel, wybitny przywódca komunistów chińskich znajduje się podobno w pośród 5.000 „czerwonych", zabitych w uporczywych 3-dniowych walkach z wojskami pod wo dzą gen. Czang-Kai-Szeka w prowincji Kiang-Si.

Cały komunistyczny „rząd tymczasowy" był wzięty do niewoli przez wojska rządowe. W ręce tych wojsk wpadły również wielkie zapasy broni i składy amunicji.

Paul Boncour nie pojedzie do Moskwy.

PARYŻ. Paul Boncour ograniczy swą podróż do wizyty w Warszawie i Pradze, gdzie ma rewizytować ministra Becka i min. Benesza.

Wyjazd Paul Boncoura do Moskwy nie wydaje się prawdopodobny.

Quai d'Orsay nie otrzymało żadnego oficjalnego zaproszenia od rządu sowieckiego.

Popink-Jagiełło posiedzi trzy lata.

WARSZAWA. Sąd okręgowy zakończył onegdaj proces głośnego oszusta, Popink - Jagiełły, który sprzedał dobra Rio Vermeilo w Brazylji, podstępnie pod szywając się pod plenipotencję prawych właścicieli.

Tereny należały do spakobierców inżyniera Rymkiewicza i Popink - Jagiełło przy pomocy sfałszowanych upoważnień sprzedał je podstępnie miejscowym kolonistom.

Sąd skazał Popink - Jagiełłę na trzy lata więzienia.

Jeszcze jeden proces przed sądem kartelowym.

WARSZAWA. Pełnomocnik „Wspólnoty Interesów", adwokat Urbanowicz, występuje ze skargą do sądu kartelowego przeciwko decyzji Min. Przemysłu i Handlu, nakładającej na koncerny przemysłowe, wchodzące w skład „Wspólnoty" grzywny łącznej wysokości 100 tys. złotych

Zgodnie z ustawą o sądownictwie kartelowem, w wypadku wniesienia skargi na decyzję o grzywnach, sprawa musi być jeszcze raz rozpatrzona.

Wkrótce dojdzie więc do trzeciego z rzędu procesu przed sądem kartelowym przy Sądzie Najwyższym.

Zwycięstwo krakowian w Belgji.

BRUKSELA. Rozegrany tu został, w niedzielę, na boisku pokrytem śniegiem, przy pięknej słonecznej i niezbyt mroźnej pogodzie, mecz piłkarski, pomiędzy reprezentacją Krakowa a nie oficjalną reprezentacją Belgji, tak zwaną „Diables Rouges". Zwyciężyła reprezentacja Krakowa w stosunku 7:5 (3.2).

Mecz obserwowało przeszło 15.000 widzów, którzy oklaskiwali gorąco ładną grę naszej drużyny. Z Brukseli Polacy udali się do Hagi.

Nowy niemiecki projekt rewizji traktatów.

LONDYN. — Wedle niepotwierdzonych dotąd wiadomości, nadejść miał do Londynu nowy projekt niemiecki, domagający się rewizji traktatów w formie przywrócenia pełnej suwerenności niemieckiej w Nadrenji i zrewidowaniu w tej kwestji punktów dotyczących układu lokarneńskiego.

Jak wiadomo, traktat wersalski przewiduje demilitaryzację Nadrenji, podczas gdy układ lokarneński wzmacnia jeszcze te postanowienia demilitaryzacyjne.

Lekarze domagają się reorganizacji Kas Chorych.

WARSZAWA. — Klub lekarzy polskich złożył ministrowi opieki społecznej memorjał w sprawie zasadniczej reorganizacji Kas Chorych. Klub wysuwa projekt prowadzenia instytucji lekarza domowego dla ubezpieczonych i zabezpieczenia pomocy lekarzy specjalistów. Memorjał podkreśla pozatem konieczność postawienia kwestji lecznictwa i zasiłków poza obrębem wszelkich projektów oszczędnościowych.

Ponowna rewizja we Wspólnocie Interesów.

KATOWICE. W związku ze znanemi dochodzeniami przeciwko generalnym dyrektorom Wspólnoty Interesów, Tomali i Rhodemu, prokurator zarządził dodatkową rewizję w koncernie Wspólnoty Interesów, w szczególności w Hucie Batorego, dawniej Bismarcka w Wielkich Hajdukach.

Zajęty materjał przewieziono do sądu w Katowicach, gdzie będzie badany przez buchalterów urzędu skarbowego w Katowicach, wspólnie z zajętym materjałem w poprzednich rewizjach

Komitet rewoluc. w Saragossie aresztowany.

MADRYT. W Saragossie wykryła policja archiwum narodowego iberyjskiego komitetu rewolucyjnego, w którym się znajdowały wszystkie szczegóły o organizacji ostatniego powstania. Dzięki temu zdołano aresztować cały komitet rewolucyjny.

Wykryto również wielki skład broni.

Aresztowanie przywódcy irlandzkich faszystów.

LONDYN. Przywódca niebieskich koszul w Dublinie, gen. O'Duffy zjawił się na zebraniu faszystów irlandzkich w miejscowości Westport w niebieskiej koszuli, której noszenie zabronione zostało przez de Valerę.

Policja otoczyła dom, w którym odbyło się zebranie i po zaciekłej walce ze stawiającymi opór członkami organizacji niebieskich koszul aresztowano gen. O'Duffy i uprowadzono go, osadzając w miejscowem więzieniu.

Warszawa—Budapeszt 8:8.

WARSZAWA. W niedzielę odbył się w Warszawie międzymiastowy mecz pięściarski Budapeszt—Warszawa, który zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. W opinji bezstronnego widza mecz przyniósł niewątpliwie zwycięstwo bokserom stolicy, ale sędzia węgierski p. Kaskovsky uratował swoją drużynę od porażki, bez skrupułów wydając fałszywe decyzje. Z tego powodu na widowni wybuchł niesłychany tumult, który trwał pół godziny.

Sensacyjne aresztowania w Katowicach.

KATOWICE. Z polecenia prokuratura sądu okr. aresztowano dyrektora firmy górnośląskiego towarzystwa akcyjnego dla przemysłu budowlanego „Gotab", Augusta Fidora z Katowic, wicedyrektora tej firmy Szczerbę Emila i prokurenta tej firmy Pawła Jeziorowskiego.

W związku z tem aresztowaniem zabezpieczono biura firmy znajdujące się przy ul. Powstańców 14, oraz opieczętowano księgi i dokumenty.

Fidor, obywatel węgierski, Jeziorowski obywatel niemiecki i Szczerba, obywatel polski stoją pod zarzutem dokonania olbrzymich oszustw na szkodę skarbu państwa oraz szeregu przedsiębiorstw prywatnych.

Szczegóły afery trzymane są narazie w tajemnicy.

Wyrok w procesie o podpalenie Reichstagu 23 b. m.

BERLIN. Sobotni dzień w procesie o podpalenie Reichstagu upłynął na ponownem przemówieniu prokuratora Parisiusa, uzupełnieniach obrońców i wygłoszeniu ostatniego słowa przez oskarżonych.

Prok. Parisius skrytykował wywody obrońcy van der Luebbego — dr. Seuferta, nazwał van der Luebbego zwykłym podpalaczem i podtrzymuje w pełni wniosek o karze śmierci dla van der Luebbego i Torglera.

Van der Luebbe zrezygnował z ostatniego słowa. Torgler oświadczył, że prze mawiać będzie po Bułgarach. Pierwszy przemawiał więc, promieniejący radością, Dymitrow, przechodząc odrazu do ofenzywy.

Padają słowa ostrej krytyki. Przedmiotem gwałtownych ataków są przedewszystkiem oskarżyciele, pod których adresem Dymitrow ma najwięcej słusznych żalów.

Kończąc, Dymitrow oświadczył:

Z formułą wniosku nadprokuratora nie zgadzam się. W wyroku musi być powiedziane dosłownie' że nie „dla braku dostatecznych dowodów winy", lecz „z powodu całkowitej niewinności" zostajemy uwolnieni... Żądam, by trybunał Rzeszy: 1) posądzenie nas, Bułgarów, o współudział w podpaleniu Reichstagu uznał za wielką niesprawiedliwość i by stwierdził zarazem naszą absolutną niewinność. 2) By oskarżonego Holendra van der Lübbego uznał za zdrajcę interesów robotniczych i proletarjatu niemieckiego. 3) By sprawców mego i towarzyszy moich aresztowania pociągnął do surowej odpowiedzialności, a mnie na ich rachunek przyznał odpowiednie odszkodowanie za niesłuszne pozbawienie wolności osobistej i stracony czas.

Następnie przemawiali Popow, Taner i Torgler, który ostro i dość nieudolnie atakował prokuratora.

Ogłoszenie wyroku nastąpi dopiero w sobotę, 23 bm. t. j. w wigilję Bożego Narodzenia.

Olbrzymi pożar i eksplozja w teatrze szkolnym.

LONDYN. W jednej z katolickich szkół w pobliżu miasta Hitchin wybuchł olbrzymi pożar, który zagrażał całemu miastu.

Pastwą ognia padł teatr, przylegający do szkoły, kaplica i budynek gimnastyczny. Na skutek pożaru nastąpił również wybuch olbrzymiego zbiornika, zawierającego około 250 litrów oliwy.

Pożar powstał w teatrze podczas przygotowań na przyjęcie rodziców uczniów. W budynku szkolnym było około 60 chłopców. Wszyscy zostali uratowani.

Sznur, na którym powieszono Malisza, źródłem znacznych zysków.

WARSZAWA. — Przytrzymano tu kombinatora, który robił świetne interesy na sprzedaży kawałków sznura, na którym rzekomo powieszono Malisza.

Tranzakcje te udawały się kombinatorowi wskutek zabobonu, że sznurek wisielca przynosi szczęście. Kombinatorem tym był niejaki Bolesław Miszczak, który opowiadał, że wrócił z Krakowa, gdzie „pracował" w więziennictwie i stąd znalazł się w posiadaniu sznura, na którym rzekomo powieszono Malisza.

Miszczak brał po 50 zł. za kawałek tego sznura. Zdemaskował Miszczaka niejaki Greczułka, który stwierdził, że Miszczak nie służył w więziennictwie krakowskiem, a.- zwolniony został niedawno z więzienia warszawskiego, gdzie odsiadywał karę za kradzież. Grzesczułka zatrzymał oszusta, obił go, a na stępnie oddał w ręce policji.

W kilku wierszach.

— Według francuskich informacyj, Niemcy posiadają dziś olbrzymią armję, złożoną z 1,345,000 żołnierzy, podczas gdy traktat zezwala im tylko na 100 tysięcy żołnierzy.

— Wybory do przedstawicielstwa narodowego litewskiego odbędą się na wiosnę roku przyszłego, lecz nie na dotychczasowych zasadach parlamentarnych, lecz na podstawie zasady korporacyjnej.

— Między Rugją a Kionją wyłowiono z morza prowizoryczną tratwę, na której leżały zwłoki kapitana statku motorowego „Zufriedenheit", Wahlmanna oraz sternika Nagla. Statek ten zatonął wraz z załogą podczas gwałtownej burzy.

— W katedrze św. Jana w Warszawie odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Pierwszego Prezydenta Rzplitej, Gabrjela Narutowicza w 11 rocznicę Jego zgonu.

— Gabinet hiszpański podał się do dymisji. Na czele nowego rządu stanął Lerroux.

— Rząd sowiecki zamierza zaprosić Mussoliniego do Moskwy.

— W Starogardzie został wykonany wyrok śmierci śmierci przez powieszenie na 21-letnim Klemensie Wenckim, zabójcy policjanta.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 19 grudnia. Darjusza.
Wschód słońca o g. 7.41 Zachód g. 15.42

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: Stary Rynek Siedmiu Kamienic.
W nocy z wtorku na środę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Ks. biskup Kubina członkiem Rady społecznej. W porozumieniu z Ojcem Świętym ks. kardynał prymas Hlond powołał do życia Radę społeczną, wskład której wchodzi szereg specjalistów zarówno ze sfer duchownych, jak i świeckich

Na pierwszem miejscu figuruje nazwisko ks. biskupa dr. Teodora Kubiny arcypasterza djecezji częstochowskiej.

Rada społeczna, której ogólny program prac wykreślił Ojciec św., zajmować się będzie przygotowaniem i wydaniem publikacyj z dziedziny katolickich nauk społecznych zarówno o charakterze naukowym, jak i popularnym.

Zmiany w garnizonie częstochowskim. Dowódca plutonu żandarmerji w Częstochowie kpt. Stanisław Grec po czteroletniej służbie na powyższem stanowisku rozporządzeniem Ministra Spraw Wojskowych przydzielony został do dyspozycyj Ministerstwa Poczt i Telegrafów na okres trzech miesięcy.

W związku z powołaniem kpt. Greca na nowe odpowiedzialne stanowisko należy podkreślić, że jako czternastoletni młodzieniec za należenie do kółka młodzieży niepodległościowej został usunięty ze szkoły w Sosnowcu. W pamiętnym roku 1905 został ranny bagnetem w czasie manifestacyj robotniczej.

W r. 1908 wskutek denuncjacji Sukiennika został aresztowany, więziony przez cztery lata, a następnie skazany na wieczne osiedlenie w gubernji irkuckiej, skąd udało mu się zbiec do Krakowa.

Po powrocie do kraju pracuje w organizacjach niepodległościowych, wstępuje do Legjonów i w historycznym sierpniu 1914 r. wyrusza z Oleandrów ku granicom Kongresówki. Następnie bierze udział w epopeji legjonowej w czynie 1919—1921. odznaczony zostaje Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Niepodległości z mieczami i t d.

Likwidacja zatargu w fabryce „Częstochowianka". W ub. sobotę po południu zakończyła się w inspektoracie pracy konferencja w sprawie cennika płac akordowych w fabryce „Częstochowianka". Konferencja doprowadziła do pomyślnego rezultatu, dyrekcja fabryki zgodziła się na podwyższenie płac akordowych o 4 do 14 proc. Podwyżka ta obejmuje około 90 proc. wszystkich zatrudnionych w tkalni robotników.

Niebezpieczeństwo, którego lekceważyć nie wolno. Od kilkunastu dni w związku z znaczniejszemi opadami śnieżnemi i trwającemi równocześnie mrozami, ulice naszego miasta pokrył srebrny całun śniegu.

Na gładkich chodnikach nagromadziła się niejednostajna nawierzchnia śnieżna, silnie ubita stopami przechodniów i w krótkim czasie chodniki w II Alei, ul. Kościuszki i Kilińskiego zamieniły się w

idealną ślizgawkę. Chodniki tych ulic wypolerowane i wyślizgane do najwyższych granic stanowią plagę wszystkich przechodniów, dla których przejść przez chodnik bez upadku stanowi sztukę nielada. W tych warunkach należy się zupełnie poważnie liczyć z tem, że jeśli stan taki potrwa dłużej, to na porządku dziennym będą wypadki łamania rąk i nóg. A przecież wcale nietrudno zapobiec tego rodzaju smutnym następstwom ślizgawicy na chodnikach. Poprostu zmusić dozorców, jeśli nie poczuwają się do swego naistotniejszego obowiązku, do dwukrotnego w ciągu dnia posypywania chodników w całem mieście.

Odnośnym władzom kierujemy nasz apel pod uwagę, by wydały w tej mierze odnośne zarządzenia.

Obniżka opłaty od obrotu papierami wartościowemi. Minister skarbu zarządził obniżenie opłaty stemplowej od obrotu papierami wartościowemi na czas od 1 stycznia 1934 r. do 31 stycznia 1935 r. włącznie.

Stawka opłaty stemplowej obniżona została z 0.2 proc. na 0.1.

Nowy członek Rady Przybocznej. W tych dniach p. wojewoda kielecki podpisał nominację miejscowego przemysłowca, współwłaściciela huty szkła „Barbara” p. Wilhelma Żerykiera na stanowisko członka Rady Przybocznej przy kierowniku zarządu m. Częstochowy.

„Tanie podarki Pani Domu“. — Pod powyższym tytułem Związek Pań Domu urządza pokaz we własnym lokalu ul. Kilińskiego 13, w dniach 19 i 20 b. m., od godz. 10 do 20-tej. Niewątpliwie pokaz ten zainteresuje ogół mieszkańców naszego miasta ze względu na praktyczne i tanie podarki.

Z Miejsk. Uniw. Powszechnego.

W sali Rady Miejskiej, ul Dąbrowskiego 14, odbędą się następujące odczyty:

Dziś, w poniedziałek — „Ustawodawstwo pracy i ubezpieczenia społeczne” wygłosi p. inż. R. Wróbel.

W środę, 20 b. m. — „Państwo, jego funkcje i zadania“ wygłosi p. inż. Starke.

W czwartek, 21 b. m. — „Zasady spółdzielczości” wygłosi p. dyr. Sliwiński.

Początek o godz. 18-tej.

Z teatru kameralnego.

Dziś, w poniedziałek misterjum Strindberga „Adwent“ z udziałem pań: Dory Kalinówny i St. Kornackiej.

Inscenizacja i reżyserja dyr. Galla.

Początek punktualnie o godz. 20-tej.

Ceny normalne. Zniżki i abonamenty ważne.

Z powodu wyjazdu pań Kalinówny i Kornackiej „Adwent“ grany będzie tylko do czwartku włącznie.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. Swięcki i s-ka, a w kasie teatru od godz. 19-tej.

200 złotych grzywny. Michał Bratmann właściciel kamienicy w Nowym Rynku został zasądzony na 200 zł. grzywny i zwrot kosztów sądowych za brutalne zwracanie się do pełniącego służbę policjanta, z żądaniem niemożliwem do wykonania.

Aresztowanie komornika w Krzepicach. Dowiadujemy się, że komornik sądowy w Krzepicach Witkowski z polecenia władz sądowych został aresztowany i osadzony w areszcie śledczym. Znajduje się on pod zarzutem dokonania nadużyć służbowych.

Witkowski na stanowisku komornika w Krzepicach mianowany został przed rokiem Do Krzepic przeniesiony został z góry Kalwarji.

Nieprzewidziane zakończenie nocnej eskapady.

Dość mocno zataczał się p. Jan Marchewka, powracając późnym wieczorem do domu. Pan Jan czuł się szczęśliwy, wygrał bowiem w knajpie, gdzie dość długo bawił z kolegami, zakład. Chodziło o to, kto najwięcej alkoholu wypije. Oczywiście — p. Jan.

Radość jednak z odniesionego zwycięstwa psuła mu myśl o przywitaniu, jakie szykuje mu żona z powodu tej eskapady. Warto bowiem podkreślić, że p. Marchewka bał się swej połowicy jak ognia, Niejednokrotnie „dostawało” mu się od niej, gdy uznała, że coś zbroił. Stąd też chmura na czole p. Jana. Dla dodania sobie animuszu, pogwizdywał sobie z cicha.

Nagle zaklął i stanął jak wryty. Przed nim kroczyła z powagą jakaś niewiasta, której postać przypomniała mu żonę. Podobieństwo to zrodziło się widocznie pod wpływem alkoholu. Nie wątpiąc, że to zacna małżonka sama paraduje, prawdopodobnie w poszukiwaniu za niem, p. M. zbliżył się do niewiasty, wołając: „Maryś, co tu robisz? o tak późnej godzinie”. Przy tych słowach wsunął swą rękę pod ramię damy, co spowodowało nieoczekiwaną przez p. Jana reakcję z jej strony. Dama błyskawicznie oswobodziła swe ramię i tak silnie uderzyła swego prześladowcę w twarz, że ten przewrócił się na chodnik.

Z tego wynikła awantura. Zjawił się przedstawiciel władzy, który po wysłuchaniu obu stron z trudem zdołał przekonać poczciwego p. Jana, że zaczepił nieznajomą niewiastę, poczem sprowadził podchmielonego gościa do komisarjatu, gdzie ten ostatni spędził noc. Wczoraj sąd grodzki uznał, iż nocleg w komisarjacie kosztuje 30 zł. i na zapłacenie takiej sumy lub 3 dni aresztu skazał p. Marchewkę.

ZEMSTA ZŁOCZYŃCÓW

za odebranie łupu.

P. Karol Nieszporski, właściciel sklepu piekarskiego zauważył na Rynku Wieluńskim znanego mu dobrze 16-letniego Józefa Siedleckiego, niosącego 3 indyki i kurę. Dla p. Nieszporskiego nieulegało wątpliwości, że chłopak wraca z łupem po dokonaniu gdzieś kradzieży, gdyż członkowie rodziny Siedleckich znani są jako notoryczni złodzieje. Wobec tego właściciel piekarni młodocianego złodzieja zatrzymał i odebrał mu łup.

Siedleccy postanowili zemścić się i oto następnego dnia starszy brat Józef Jan i ojciec Stanisław Siedlecki, uzbrojeni w noże i kamienie, napadli na Nieszporskiego. Jan Siedlecki zatopił mu nóż w piersi, ojciec zaś powalonego i broczącego obficie krwią Niesporskiego uderzył kamieniem, krzycząc, że musi go dobić. Rany okazały się bardzo ciężkie. Cudem prawie udało się Nieszporskiemu wyleczyć z ran.

Onegdaj Siedleccy zasiedli na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym, który skazał syna na jeden rok więzienia, darowując mu połowę kary na mocy amnestji, a Siedeckiego ojca na 6 miesięcy więzienia z darowaniem kary na mocy amnestji.

Jak przyozdobić choinkę

zabawkami własnej roboty?

Każde z tych szczęśliwych dzieci, które będzie miało w tym roku swoją własną choinkę, chciałoby ją jak najlepiej ozdobić.

Dawniej czynili to przeważnie rodzice, w tajemnicy przed dziećmi, kupując mnóstwo pięknych ale kosztownych cacek, Dziś są to rzeczy zbyt drogie, to też przynajmniej gdy dziatwa sama, własnemi rączkami zrobić może ładne i tanie ozdoby choinkowe.

Podajemy tu więc kilka wzorów tanich i łatwych do wykonania, a zarazem barwnych i efektownych cacek choinkowych.

Przydać się one mogą i tym milusińskim, które nie mając drzewka w domu, poprzestać muszą na choince, urządzonej w świetlicy, w szkole, czy ochronce. Może je tam zrobicie wspólnemi siłami, a może zaniesiecie, jako własnoręczną pracę ku uciesze wszystkich kolegów i koleżanek.

Pierwszy wzór, to „dwojaczki”. Bierze się dwie wydmuchane skorupki od jajek, przyozdabia wycinankami z kolorowego papieru, według rysunku własnych pomysłów, następnie przykleja do każdej skorupki podstawkę i szyjkę, składającą się z paska papieru, zakończonego wyciętemi ząbkami.

Kiedy praca ta już jest skończona, przystępujemy do złączenia obu „garnuszków” trzymadełkiem, wyciętym również z barwnego papieru, przyklejamy je mocno klejem z mąki, czy gumą arabską i zabawka gotowa.

Druga ma przypominać „balon”. Srodek wypełnia się również wydmuchana skorupka jajka, przybrana barwnemi wycinankami.

Następnie przygotowujemy 10 lub 12 pasków kolorowego papieru, pół centymetra szerokich i mniej więcej 12 cm. długich i przymocowujemy je na szerszym końcu skorupki, przyklejając w tem samem miejscu wieszadełko w formie małego kółka z papieru, do którego znowu przylepiona jest nitka bawełny lub włóczki.

Wolne końce pasków papierowych zbieramy razem i przyklejamy do łódeczki, zrobionej z papieru.

Teraz „balon“ można już umieścić na choince.

Rósne łódeczki i koszyczki można robić można z łupinek od orzechów włoskich, srebrzonych lub złoconych, patyczki lub druty najlepiej przymocowywać do nich za pomocą laku.

Im ładniejsze i barwniejsze dobierzemy kolory, im staranniej wykonamy robotę, tem piękniejsze będą nasze zabawki, a widok ich na choince sprawi napewno niemałą przyjemność młodocianym twórcom.

Mądre dziecko.

W towarzystwie starszych panów, zbierających się co wieczora przy tym samym stoliku w kawiarni, toczyła się rozmowa o kłopotach gwiazdkowych.

Przyznam się — mówił p. Stanisław — że niebardzo miałem ochotę kupować memu siostrzeńcowi gwiazdkę. Smyk nie chce się uczyć, drugi rok chodzi do tej samej klasy, a matka i tak zanadto mu dogadza. Aż tu dziś otrzymuję od niego list: „Kochany Wujaszku, wiem, że kłopoczesz się, co mi kupić na gwiazdkę, boś już zeszłego roku nie wiedział, jak mi to sam mówiłeś. Flinty już nie chcę, bo to prawda, że nie mam gdzie strzelać, a fortepian którego pragnie mamusia, jest za drogi. Wiesz, Wujaszku, jak będzie najlepiej? Kup mi ćwiartkę losu loteryjnego, wygram napewno dużo pieniędzy, a wtedy Tobie kupię coś ładnego.” — Patrzcie, co za gałgan. Za moje pieniądze chce mnie kupować prezenty, ale ćwiartkę mu kupiłem — zakończył z dumą p. Stanisław.

„Betleem Polskie“. W czasie świąt Bożego Narodzenia staraniem sekcji dramatycznej przy Straży Ogniowej odegrane zostanie „Betleem Polskie”. Szczegóły przedstawień podane są w afiszach rozplakatowanych na mieście.

Złośliwy zbieg okoliczności. W związku z notatką naszą o aferze osukańczej, którego ofiarą padł A. Gotajner, zaznaczamy, że p. A. Gotajner, właściciel ostatnio zlikwidowanego w II Alei № 40 sklepu nie ma z tą sprawą nic wspólnego.

Szofer pobił furmana. Onegdaj furmanką z lodem jechał ul. Pułaskiego Józef Nowak (Al. Kościuszki 10). W pewnej chwili obok niego przejechał samochodem Władysław Wawszczyk (Kawodrza Dolna), potrącając furmankę. Kiedy Nowak zrobił szoferowi uwagę, że nie powinien tak jechać, Wawszczyk zeskoczył z samochodu i Nowaka pobił.

100-proc. zwycięstwo B. B. W. R. w wyborach sołtysów i podsołtysów.

W ub. tygodniu na terenie powiatu częstochowskiego odbyły się wybory sołtysów i podsołtysów, które w całych prawie 100 proc przyniosły zwycięstwo liście prorządowej. Jest to druga faza wyborów do samorządów gminnych na terenia naszego powiatu. Zarówno wybory do rada gromadzkich, jak i sołtysów i podsołtysów, wykazały, że wieś stoi zdecydowanie przy obozie Marszałka Piłsudskiego, zrywając z pieniactwem partyjnem, które tylko szkodę ludności przynosiło.

Złodziej na urlopie nie chciał tracić drogocennego czasu. Wczoraj w domu Nr. 32 przy ul. Panny Marji zatrzymany został Władysław Krawczyk, przy którym znaleziono bormaszynę ręczną, specjalny nóż, buteleczkę z oliwą oraz lampkę elektryczną.

Krawczyk — jak ustaliło dochodzenie — pochodzi z Żyrardowa i posiada zaświadczenie o przedterminowem zwolnieniu z więzienia w Cieszynie. Na wolności przebywał on zaledwie kilka dni i przygotował sobie narzędzia złodziejskie, by nie tracić drogiego czasu.

Wieśniakowi odpadł nos z mrozu. Wieśniak Jan Gawron, jadąc z węglem do Cząstochowy podczas 26-stopniowego mrozu w odległości kilku kilometrów od miasta poczuł nagle lekki ból nosa i zaczął go rozcierać W czasie tej czynności Gawronowi odpadł czubek nosa.

Sprostowanie. W niedzielnej notatce z tabelą wygranych loterji Zw. Rezerwistów wkradła się pomyłka: zamiast „termin wydawania fantów upływa 2 stycznia 1935 r.“ powinno być: „termin wydawania fantów upływa 2 stycznia 1934 r.“

Dolarówka z rzekomą kilkutysięczną wygraną. Przed sądem grodzkim stanęli: 24-letni Daniel Korek i 25 letni Szmul Korek, oskarżeni o wyłudzenie pieniędzy od 12-letniej Heleny Tkaczyk.

Tło sprawy jest następujące:

Pewnego dnia przybyli do mieszkania Tkaczyków dwaj młodzieńcy, którzy nie zastawszy starszych członków rodziny, przedstawili się 12 letniej dziewczynce jako agenci Banku Gospodarczego w Krakowie, mówiąc o kilkutysięcznej wygranej, która padła rzekomo na numer losu Tkaczyków. Dziewczynka uradowana tak wielką niespodzianką, uwierzyła w zupełności w słowa agentów i czyniąc zadość ich żądaniu, wręczyła im 5 złotycb z groszami na pokrycie kosztów, związanych z niezbędnemi formalnościami.

Po kilku dniach nadeszła z Krakowa odpowiedź, że na wymieniony numer dolarówki nie padła żadna wygrana.

Wówczas prysły marzenia o wygranej, a braci-oszustów oddano w ręce sprawiedliwości.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Szmula Korka na 6 miesięcy wiezienia z zawieszeniem kary na przeciąg lat kilku, zaś Dawida Korka uniewinnił, gdyż przy pomocy świadków odwodowych udowodnił, że krytycznego dnia znajdował się w Krzepicach.

Potworne dzieciobójstwo. Na podwórze domu Nr. 24 przy II Alei znaleziono onegdaj trupa noworodka płci żeńskiej. Zawiadomiona o powyższem policja przeniosła zwłoki do szpitala Panny Marji. Na zwłokach stwierdzono ślady gwałtownej śmierci. Policja wszczęła energiczne dochodzenie celem ujęcia sprawczyni ew. sprawcy potwornego dzieciobójstwa.

Rekord szybkiej informacji. Zasadą każdego pisma powinna być jaknajszybsze informowania swych czytelników o wszelkich wydarzeniach

Rekord pod tym względem „pobiło” w ub. piątek jedno z miejscowych pism Podało ono, wydrukowaną tłustemi czcionkami, sensacyjną wiadomość o skazaniu przez trybunał Szeszy oskarżonych o podpalenie Reichstagu: Van ddr Luebego i Torglera na karę śmierci i uniewinnieniu 3-ch Bułgarów.

Jak donosimy na innem miejscu, wyrok w procesie o podpalenie Reichstagu ogłoszony będzie popiero 23 b.m. Wspomniane pismo przyśpieszyło więc wyrok o całe 8 dni.

ZE ŚWIATA.

Śmierć w śniegu.

Tragedja uczestnika wyprawy polarnej.

Po powrocie do Leningradu zimownicy ze stacji na wyspie Czeluskina dostarczyli do Instytutu Arktycznego nowe daje co do członka ekspedycji na statku „Maud“ Amundsena, Petera L. Tessema.

Tessem, wraz z drugim uczestnikiem ekspedycji, Knudsenem, byli pozostawieni na przystani „Maud“ we wrześniu 1919 roku. Po utrwaleniu się pokrywy śnieżnej mieli oni przejść pieszo do wyspy Dicksona, aby dostrarczyć tam zebrane przez ekspedycję materjały naukowe.

Przestrzeń pomiędzy przystanią — „Maud“ a wyspę Dicksona wynosi około 900 kilometrów i Amundsen przypuszczali, iż Tessem i Knudsen z łatwością ją przebędą. Jednakże w ciągu kilku lat o tych dwóch podróżnikach nie było żadnych wieści.

Dopiero w 1921 roku przy półwyspie Primetnyj znaleziono zwęglony trup ludzki oraz czaszkę i ustalono, iż były to szczątki Knudsena.

W lecie 1922 roku wysłani z inicjatywy komitetu sowieckiego dróg morskich geologowie Urwancew i Biegiczew znaleźli na wybrzeżu lądowem naprzeciw wyspy Dicksona, w głębokiej rozpadlinie szkielet człowieka, pokryty nawpół zetlałą odzieżą. W kieszeni trykotowej kamizelki znaleziono zegarek złoty, na którego stronie wewnętrznej wyryte było nazwisko Tessema.

Z liczby 900 kilometrów, które miał przejść pieszo przez tundrę — brakowało mu jeszcze zaledwie jakichś 4 ch kilometrów do miejsca, gdzie mógł był znaleźć ratunek.

Z TEATRU.

August Strindberg

(Po premjerze „Adwentu“).

Literatura każdego narodu ma okresy walki i burzy duchowej, które powodują wzniesienie jej na stopień jeszcze wyższy doskonałości artystycznej. Można twierdzić, że, im naród większy i potężniejszy, tem okres burzy gwałtowniejszy i więcej brzemienny w skutkach. Tak było — i będzie jeszcze — w literaturach: włoskiej, francuskiej, angielskiej, niemieckiej, polskiej, rosyjskiej i innych. Klasycyzm, romantyzm, pozytywizm, realizm, ekspresjonizm itp. — to formy i kierunki ewolucyjne, które przychodzą do głosu w czasie odpowiednim. Spełniają swą rolę i trwają czas dłuższy, lub milkną, ginąc w walce z prądem od siebie silniejszym.

Okres walki takiej, trwającej od trzeciego ćwierćwiecza wieku XIX do chwili obecnej, możemy obserwować w literaturze szwedzkiej. Podłożem tej walki był materjalizm i radykalizm polityczny, który przeniknął do Szwecji ze pośrednictwem nowości literackich z Zachodu, głoszących właśnie te „przewrotne” hasła i teorje społeczne.

Nic dziwnego, że w Szwecji panowało wrzenie umysłowe, podobne do czasu racjonalizmu i krytycyzmu wolterjańskiego. Konflikt trwa długo, ponieważ prymat w ruchu umysłowym dzierży August Strindberg (1849—1912), twórca duchowy dramatu ekspresjonistycznego.

Owocem gorzkim studjów kilkuletnich w Upsali jest z jednej strony niewiara, a z drugiej — dramat epokowy Mistrz Olov. Nie wdając się w rozważania szczegółowe dramatu ani twórczości Strindberga, stwierdzić trzeba, że wywoływała ona stale: zadowolenie i niezadowolenie społeczeństwa, co jest zresztą przywilejem wszystkich społeczeństw w odniesieniu do ludzi twórczych. Nagrodą przeto twórczości poety był niepokój wewnętrzny i pewne osamotnienie wśród swoich.

Aby działalność literacką prowadzić dalej w spokoju, wyjeżdża Strindberg do Francji (1883), ale tutaj poddaje się pesymizmowi, staje się zwolennikiem teorji Rousseau'a, przechodząc do radykalizmu zupełnego. Nie można dziwić się. Zetknięcie się w Berlinie z Przybyszewskim i Björnsonem, a we Francji — z dziełami Jakóba Russa, — musiało doprowadzić do radykalizmu, aby potem skierował się poeta w stronę okultyzmu i alchemji, prowadzącej do mistycyzmu, co zaznaczy się wyraźnie w twórczości późniejszej, pisarskiej; zaniknie wtedy duch zaprzeczenia, a górę weźmie strona psychicznie dobra.

Realista, romantyk i mistyk w jednej osobie, wywarł Strindberg wpływ wielki na literaturę szwedzką, wzbogacając ją jednocześnie formą prozaiczną, niepokalanie piękną — oraz rozszerzając rolę tej literatury, przez wprowadzenie jej do grupy europejskiej na stałe. Twórczość Strindberga przenika wszędzie tak, jak twórczość Ibsena, a oddziaływa szczególnie na Georga Kaisera (lit. niemiecka) i Ronalda Fangena (lit. norweska), podczas gdy w kraju współzawodniczy tylko z Carl Love Almquist'em.

Zapanowanie zupełne na Parnasie szwedzkim zawdzięcza nietylko udoskonaleniu formy języka szwedzkiego, ale także zrozumieniu i należytemu pogłębieniu pierwiastka narodowego, co było wynikiem podróży zagranicznych. Rzecz zresztą zrozumiała, z którą spotykamy się na każdym kroku i w każdej literaturze.

Stwierdzianem wniknięć głębokich w zagadnienia narodowe są, poza przekonaniami jednostek lub narodu, tłomaczenia zagraniczne. Tłomaczono utwory Strindberga, jak tłómaczono Szekspira, Moljera, Goethego, Mickiewicza i innych wielkich.

Strindberg zdobył w Szwecji sławę poetycką największą, a na równi z nim utrzyma się najdłużej nie Almquist, ani Bellman, lecz Selma Lagerlöf, która ujęła znów znakomicie życie duchowe wieśniaka szwedzkiego, uzupełniając jakoby całość duszy narodu, tak pięknie odtworzoną przez Strindberga.

Dobrze też stało się, że, chcąc zaznajomić nas z twórczością Strindberga, teatr częstochowski wystawił sztukę jego pod tyt. Adwent.

Jak próba generalna wykazała, artyści Teatru Kameralnego wczuli się znakomicie w ducha narodu szwedzkiego, — a dyr. Iwo Gall stworzył w inscenizacji kapitalnej warunki takie, które pozwalają artystom zapomnieć o bruku częstochowskim, przynajmniej na jedną krótką chwilę.

* * *

Premjera. —

Nastrój niecodzienny.

Bywalcy teatralni zdają sobie sprawę, że za chwilę będą uczestniczyli w MISTERJUM...

Świat ducha i powłoka cielesna.

My — to COŚ nasze... Kontrast. Ale...

Zestawienie zupełnie naturalne, odnoszące się nietylko do życia szwedzkiego, ale do wszystkich „wszędzie i zawsze...”

Świat i zaświaty, czy też wyłącznie padół ziemski? Zobaczmy Domek màleński i mieszkańcy jego. On i ona. Staruszkowie. Przyglądając się im dochodzimy do wniosku, że są to NIE—LUDZIE.

Szakale. Żerowali na krzywdzie ludzkiej, na dzieciach własnych, na sobie nawet. Spotkała ich kara. Śmierć, zaświaty — i to COŚ nieznane w zaświatach, wyobrażone pragnieniem oraz tęsknotą, ową karą najsroższą, którą zaledwie częściowo odworzyć można. Na tle tego BYTU — NIEBYTU duchowego potężnieje rola ZŁA odwiecznego i promieniuje w bezkresy wszechmiłości DOBRO największe.

Raj i piekło — jak świat ducha i powłoka cielesna.

Strony ciemne i jaśniejsze, wybielone szatą śnieżną, Chrystusową, przepojone miłością TEGO, który odkupił nie jednostki, lecz LUDZKOŚĆ całą.

W wieczór więc WIGILJI dokonuje się MISTERJUM.

Duchy zbrodniarzy doznają przebaczenia za winy popełnione, mogąc uczestniczyć w uczcie radości duchowej ich dzieci, za sprawą Dzieciątka Bożego.

* * *

Słowacki — Strindberg — Wyspiański.

Zestawienie godne i prawdziwie słuszne, które zawsze można udowodnić porównaniami.

* * *

Słów kilka o reżyserji i inscenizacji: — łatwiej przyjrzeć się i urobić sąd własny, aniżeli wypisać to co czuje się dla dyrekcji teatru. Lapidarnie: zachwyt! Mistrzostwo, prostota — a — finezja.

Talent dyr. Iwo Galla święci naprawdę triumfy i działainość Jego musi przejść do historji teatru w Częstochowie.

O artystach naszych trzeba byłoby chyba całe rozdziały pisać, a to jest niemożliwe, wobec czego podkreślić musi się ogólnie: gra na poziomie bardzo wysokim.

Na „bardzo dobrze”, gdyż „celująco” — zniesione.

O artystach — gościach: Dorze Kalinównie i Stefanji Kornackiej — to samo, z podzięką dodatkową, że zechciały zawitać do Częstochowy.

Więcej pisać nie można, ażeby nie sprofanować nastawienia ekstatycznego artystów, przez zwykły styl recenzyjny.

Wielka sztuka — święci triumfy.

Józef Mikołajtis.

Z RADOMSKA.

— Łaźnia miejska w tygodniu przeświątecznym czynna od środy. Łaźnia miejska w tygodniu przedświątecznym będzie czynna w środę i czwartek od godz. 13, a w piątek i sobotę już od godz. 9 rano.

W czwartek łaźnia będzie przeznaczona tylko dla młodzieży szkolnej, zaś w piątek od godz. 19—dla kobiet. Ceny znacznie zniżone.

— Nowy sklep chrześcijański z galanterją męską. Z dniem 14 b. m. został otwarty przy ul. (Reymonta 20), nowy sklep z galanterją męską, którego właścicielem jest p. Marjan Karczewski, znany szerszemu ogółowi społeczeństwa jako solidny kupiec.

Należy się spodziewać, iż placówka ta zyska ogólne poparcie

Ze swej strony życzymy p. Karczewskiemu licznych klijentów.

— Dynamit w wagonie z węglem. Wł. Bartnik, (Mickiewicza 8) miał niezbyt miłą niespodziankę, gdy w wyładowaniu węgla z wagonu nadesłanego mu z kopalni „Reden“ w Dąbrowie Górniczej, znalazł paczkę dynamitu

Powyższe zameldował policji, która spisała doniesienie.

Przykładna kara.
Jadł i pił, a nie płacił.

Jeść i pić, a nie płacić — oto maksyma Stanisława Tomaszewskiego, bez stałego miejsca zamieszkania.

Sąd grodzki na posiedzeniu w dniu 15 bm. doszedł do przekonania, iż zasada ta jest niebezpieczna i skazał Tomaszewskiego, za niezapłacenie rachunku za spożytą kolację i wypicie kilku „czystych“ w restauracji p. Bodankowej, na 5 miesięcy aresztu.

— 6 miesięcy więzienia za kradzież 3 zł. 24 gr. Notoryczny złodziej Stefan Roszkowski, Traugutta 30, za kradzież gotówki w kwocie 3 zł. 24 gr. na szkodę Jana i Magdaleny Chrostowskich, został skazany przez sąd grodzki na 6 miesięcy więzienia,

— 5 miesięcy aresztu za kradzież spodni. Józef Zjawiony, mieszk. wsi Dylów, gm. Siemkowice, skazany został przez sąd grodzki na 5 miesięcy aresztu za kradzież spodni na szkodę Chaji Jakubowicz.

— Fałszywe monety srebrne. — Ostatnio policja radomszczańska zanotowała kilka wypadków obiegu fałszywych monet srebrnych.

W ub czwartek, Sabina Gontarska, (Łódź, Mielczarskiego 13), zgłosiła w komis. policji, że zmieniając 50-złotowy banknot w sklepie Chmielnickiego w Radomsku, wydano jej 10-złotową fałszywą monetę.

— Franciszce Rochowskiej ze wsi Golonki, gm. Radziechowice, kupującej słoninę na targowicy u Józefa Tyla z Radomska, wydał jej 2 złotową monetę fałszywą.

Policja wszczęła w obydwu wypadkach dochodzenia.

— Z życia L. M. obwodu Radomsko. W dniu 7 bm. odbyło się w Radomsku tygodniowe zebranie Legjonu Młodych. Referat p. t. „Polska a Niemcy“ wygłosił p. Elżanowski, poruszając w swej pracy kwestję korytarza polskiego, Śląska i Pomorza. Nad referatem wywiązała się żywa dyskusja, w której szczegółowo omówiono żądania dzisiejszej Rzeszy, rewizji traktatu ryskiego. Po skończonej dyskusji przystąpiono do wolnych wniosków, poruszając cały szereg spraw organizacyjnych.

— 2 miesiące aresztu za kradzież. Jan Kubas (Batorego 17), został skazany przez sąd grodzki na 2 miesiące aresztu i uiszczenie opłat sądowych za kradzież ubrań z szafy łaźni miejskiej na szkodę Stanisława Kacz kowskiego zł. 15 i zł. 5 na szkodę Franciszka Kaziczaka, w czasie pełnienia funkcji woźnego w łaźni miejskiej,

— Za udaremnianie egzekucji na 2 miesiące aresztu. Ludwik Ociepa z Dmenina, syn Jakóba i Julianny, za udaremnienie egzekucji Urzędowi Skarbowemu, przez ukrycie względnie sprzedanie, oddanych pod jego nadzór krowy i jałowicy, został skazany przez sąd grodzki na 2 miesiące aresztu. Wykonanie wyroku zawieszono na 2 lata.

Do akt Nr. Km. 1376-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku, rew. II Wacław Woźniakowski, zam. w Radomsku przy ul. Przedborskiej 35, na zasadzie art 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 4 stycznia 1933 roku, od godz 11-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Firmy A. Kryzel i J. Wojakowski w Radomsku, w Radomsku na Rynku, składających się z kasy ogniotrwałej, 3-ch biurek i 3-ch stołów biurowych i maszyny do pisania firmy „Royal“. Na pokrycie należności Chila Lewenrajcha i innych, oszacowanych na łączną sumę 960 zł. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym

Radomsko, dn. 14 grudnia 1933 r.
Komornik **W. Woźniakowski.**

Oświata a Związek Młodzieży Lud.

Nie na darmo hasło to wpajają w nas nasi wychowawcy. Staramy się w myśl tego hasła w murach naszej uczelni zdobyć jaknajwięcej wiedzy, aby w przyszłości w wioskach naszych stworzyć oświeconą gromadę jako Koło Związku Młodzieży Ludowej.

Jak zabrać się do pracy organizacyjnej mieliśmy przykład w dniu 22.X rb. W szkole naszej dzięki inicjatywie p. p. prof Goręby, Janusza i Żelaznego Jana założono Zw. Młodzieży Ludowej dla okolicznej młodzieży z Popowa, Wylazłowa i Siedlątkowa.

Na zebraniu organizacyjnem przystąpiło z górą 20 członków, którzy prezesem wybrali p. prof. Zelaznego, na referenta oświatowego poprosili p. prof. Gorębа Janusza.

Praca potoczyła się odrazu naprzód. Celem nawiązania kontaktu między Kołem Koleżeńskiem uczniów, a nowopowstałem Kołem Związku Młodzieży Ludowej urządzamy wieczory świetlicowe, na których odbywają się śpiewy i tańce ludowe, pogadanki, referaty, inscenizacje, monologi i t. p. jednem słowem nikt się z nas, ani z nich nie nudzi, miło spędzamy czas na godzinnej rozrywce i samokształceniu się.

Nowopowstałe Koło dzięki przychylności Zarządu Szkoły otrzymało własny lokal. Pozatem posiada już 70 zł. gotówki i własną bibljotekę liczącą kilkaset książek.

Plan pracy przewiduje w krótkim czasie urządzenie kursu hafciarskiego dla koleżanek, a koszykarskiego dla kolegów. Dzięki poparciu Szkoły Rolniczej urzeczywistnienie kursu weszło na realne tory, co da korzyści młodzieży i pomnoży szeregi członków. Sekcja towarzyska przygotowuje przedstawienie amatorskie połączone z wieczornicą a w przyszłości wspólny opłatek dla okolicznych Kół Związku Młodzieży Ludowej.

Praca żwawo posuwa się naprzód, a co najbardziej jest pocieszające, że inicjatorzy założenia Związku pragną przygotować przedewszystkiem wsi do pracy obywatelskiej pod sztandarem Związku Młodzieży Ludowej,

Szczęść im Boże w tej pracy.

Doprawdy miło mi patrzeć jak w przyjaznych warunkach powstała nowa placówka w Popowie, mając zapewnioną pomoc fachową i wszelkie dane rozwoju.

Z pewną zazdrością koleżeńską patrzymy na te dobre warunki rozwoju, ale i my z nich korzystać pragniemy i jako okoliczne Związki porozumiawszy się z nowem Kołem abyśmy mogli korzystać ze wszystkich udogodnień, jakie daje Szkoła Rolnicza a więc z kursów, oraz wspólnych zebrań i wieczornic. Cały nasz personel nauczycielski poświęca się pracy w oświecie pozaszkolnej, my więc jako wychowankowie Szkoły a równocześnie członkowie Związku Młodzieży Ludowej z pełnem zaufaniem zwracać się będziemy do nich o pomoc i jesteśmy pewni, że się nie zawiedziemy.

Jest w ludzie siła niepospolita
Zbawienie leży pod siermięgą
Niby w popiele skra ukryta
choćby ostatnią płuc potęgą
Dmuchajmy w te iskrę bożą
Aż inszą spłonie wstęgą.

Niech te słowa Jana Kasprowicza, poety, Który wyszedł z łona ludu i doskonale go rozumiał staną się wskaźnikiem naszej pracy obywatelskiej i naszego związkowego obowiązku.

Bolesław Owczarek.

Z KRAJU.

Miljoner-przemytnik
i jego „dobra“ w wielu krajach

Donosiliśmy już o ujawnieniu wielkiej międzynarodowej bandy handlarzy narkotyków, na czele której stał aresztowany w Warszawie, znany miljoner wiedeński, Halpern!

W safesach kilku banków znaleziono wielką ilość nakotyków, które Halpern przechowywał tam jako w miejscach bardzo bezpiecznych... Halpern zatrzymywał się w Warszawie w najelegantszych hotelach, podając się za dyrektora wielkiego zagranicznego trustu naftowego.

Dotychczas zaaresztowano już kilkanaście osób. M in. zatrzymano żonę Halperna, która nie wiedząc o zdemaskowaniu męża, przyjechała z Wiednia do Warszawy. Tu zatrzymano ją na dworcu głównym i przewieziono do urzędu śledczego.

Jak się okazuje, Halpern zakupił ostatnio domy w Palestynie, Turcji, Czechosłowacji, na Węgrzech.

W Konstantynopolu odkupił ostatnio ogromną fabrykę świec, a w Warszawie zamierzał otworzyć bank.

Dalsze śledztwo jest jeszcze w toku

Po 17-letniej tułaczce
wrócił z „wojny“.

Niezwykły wypadek zdarzył się we wsi Osuchowo w pow. brasławskim, dokąd powrócił po 17 letniej nieobecności niejaki Piotr Zagórny, który był dawno był uważany przez żonę i rodzinę za zmarłego w niewoli.

W r. 1916 dostał się on do niewoli niemieckiej i przebywał w licznych miastach i obozach dla jeńców w Niemczech.

W r. 1918 udało się Zagórnemu rozkochać w sobie pewną Niemkę, która ułatwiła mu ucieczkę z obozu dla jeńców we Freiburgu, poczem ukrywała go przez dwa lata u swej ciotki, zamieszkałej na prowincji. Wraz z innymi byłemi jeńcami i dwoma Niemkami dostał się następnie Zagórny do Francji, gdzie zaciągnął się do Legji Cudzoziemskiej. Przybywszy do Marokka, walczył on w pustyniach Meknes i okolicach Fezu, gdzie dwukrotnie był ranny.

W r. 1927 porwany został Zagórny z dwoma innymi legjonistami przez Algierczyków do niewoli, z której zbiegł i po dłuższej tułaczce przybył do Algieru, skąd w charakterze posługacza okrętowego dostał się statkiem do Brazylji i po kilkuletniej, ciężkiej pracy dorobił się majątku. Wówczas postanowił wrócić do kraju.

Niestety ciężka chroba nie pozwoliła mu zrealizować zamiaru i przeszło rok musiał przeleżeć w szpitalu.

Wreszcie powrócił i w rodzinnej wsi odnalazł ojca, żonę i syna. — Rzekoma wdowa wyszła w międzyczasie już dwa razy zamąż, obecnie jednak była znowu „do wzięcia“, gdyż ostatni małżonek „na szczęście“ zakończył życie.

Posłali żałobników
do zdrowego...

Niewykryci sprawcy urządzili makabryczny kawał jednemu z członków gminy wyznaniowej żydowskiej, znanemu na terenie Łodzi obywatelowi, p. Rumkowskiemu.

W nocy zaalarmował ktoś Towarzystwo „Ostatnia posługa“, zajmujące się grzebaniem zmarłych, zawiadomieniem o śmierci Rumkowskiego i z prośbą o przysłanie funkcjonarjuszów towarzystwa do pilnowania zwłok.

Zarząd towarzystwa, nie przeczuwając mistyfikacji, wysłał swych funkcjonarjuszów, którzy przybyli późnym wieczorem do Rumkowskiego, którego w tym czasie w domu nie było.

Żona Rumkowskiego, dowiedziawszy się o celu przybycia funkcjonarjuszów, dostała spazmów.

Rumkowski zawiadomił o kawale policję, która wszczęła poszukiwania autorów głupiego żartu.

Do akt Nr. Km, 1699-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. I-go, zamieszkały w Częstochowie, ul. Waszyngtona 67, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 28 grudnia 1933 r. od godziny 10 w Częstochowie przy ul; Tartakowej 15-29, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: pięć dziesięciu metrów^3 bali sosnowych wytartych rozmiaru 100 mm. grubości i długości od 3—6, oszacowanych na łączną sumę 2000 zł. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 9 grudnia 1933 r.
Komornik **Mackiewicz.**

Ogłoszenie Nr. 51|33 r.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego, jako Rejestrowego w Piotrkowie, Wydziału Zamiejscowego w Częstochowie wpisano:

w Dziale „A“ — pierwsze wpisy.
w dniu 15 listopada 1933 roku.

A. 1475. „Mendel Jarkowizna“, sklep spożywczy w Częstochowie, ul. Piłsudskiego № 11. Istnieje od 7 lipca 1933 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Mendel Jarkowizna, zam. w Częstochowie, ul. Piłsudskiego № 11. Prokury nie udzielił. Na mocy umowy przedślubnej, sporządzonej w dniu 16 października 1933 roku, przed Notarjuszem Tadeuszem Kossem w Częstochowie, za № rep. 2417, zawartej przez Mendla Jarkowiznę i jego żonę Ruchlę Edlin-Jarkowiznę ustanowiono: rozdzielność majątku osobistego oraz wspólność majątku dorobkowego.

A. 1476. „Stefańja Starczewska“, sklep spożywczo tytoniowy w Częstochowie, ul. Mała № 16. Istnieje od 16 września 1933 roku. Oddziałów niema. Właścicielką przedsiębiorstwa jest Stefańja Starczewska, zam. w Częstochowie, ul. Mała № 16. Prokury nie udzieliła. Intercyzy nie zawierała.

A. 1477. „Moszek Berkowicz“, fabryka części rowerowych w Kamyku, gminy Kamyk, pow. Częstochowskiego. Istnieje od 1927 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Moszek Berkowicz, zam w Częstochowie przy ul. Ogrodowej № 7. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

A. 1478. „Marja Nowicka“, sprzedaż kafli i przyborów do piecy w Częstochowie, ul. Narutowicza № 26. Istnieje od 1 stycznia 1933 roku. Oddziałów niema. Właścicielką przedsiębiorstwa jest Marja Nowicka, zam. w Częstochowie, ul. Aleja Wolności № 11. Prokury udzielono Władysławowi Nowickiemu, zam. w Częstochowie, ul. Srebrna № 6-8. Intercyzy nie zawierała.

A. 1479. „Konstanty Rutkowski“, skłep spożywczy w Złotym Potoku, pow. Częstochowskiego. Istnieje od 4 września 1933 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Konstanty Rutkowski, zam. w Złotym Potoku, pow. Częstochowskiego. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

A. 1480. „Alfons Sobieraj“, skład materjałów aptecznych w Częstochowie, ul. Narutowicza № 160. Istnieje od 21 września 1933 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Alfons Jerzy Sobieraj, zam. w Częstochowie, ul. Narutowicza № 160. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

A. 1481. „Mendel Łubieński“, szkoła tańców w Częstochowie, ul. Piłsudskiego № 29. Istnieje od 1932 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Mendel Łubieński, zam. w Częstochowie, ul. Piłsudskiego № 29. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

A. 1482. „Helena Patrzyk“, młyn wodny w Kostrzynie, gminy Panki, pow. Częstochowskiego. Istnieje od 1 lipca 1933 roku. Oddziałów niema. Właścicielką przedsiębiorstwa jest Helena Patrzyk, zam. w Kostrzynie, gminy Panki, pow. Częstochowskiego. Prokury nie udzieliła. Intercyzy nie zawierała.

A. 1483. „Częstochowskie Zakłady Wyrobów Betonowych Franciszek Kociołek“, wyroby betonowe i roboty brukarskie w Częstochowie, ul. Bystra № 16. Istnieje od 15 sierpnia 1933 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Franciszek Kociołek zam. w Częstochowie, ul. Bystra № 16. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

w dniu 21 listopada 1933 roku.

A. 1484. „Cyprjan Apanowicz —Tartak Jaskrów”. Prowadzenie tartaku w majątku Jaskrów, gminy Wancerzów, pow. Częstochowskiego. Istnieje od 15 lipca 1933 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Cyprjan Apanowicz, zam. w Częstochowie, ul. Kilińskiego № 3. Prokury udzielono Ludwikowi Tencerowi, zam. w Częstochowie, ul. Aleja Kościuszki № 14. Intercyzy nie zawierał.

A. 1485. „Ala Sztajer”, handel mąką i zbożem w Truskolasach, gminy Panki, pow. Częsotchowskiego. Istnieje od 1 stycznia 1933 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Ala Sztajer, zam. w Truskolasach, gminy Panki, pow. Częstochowskiego. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

A. 1486. „Wiktor Kuleta“, młyn wodny w Kuźnicy Marjanowej, gminy Dźbów, pow. Częstochowskiego. Istnieje od 1 sierpnia 1933 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Wiktor Kuleta, zam. w Kuźnicy Marjanowej, gminy Dźbów, pow, Częstochowskiego. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

A. 1487. „Marjanna Zawodna“, drobna sprzedaż artykułów spożyczych w Dźbowie, gminy Dźbów, pow. Częstochowie. Istnieje od 24 września 1033 roku, Oddziałów niema Właścicielką przedsiębiorstwa jest Marjanna Zawodna, zam. w Dźbowie, gminy Dźbów, pow. Częstochowskiego. Prokury nie udzieliła. Intercyzy nie zawierała.

A. 1489 „Paulina Sznajder“, handel artykułów wiejskich w Częstochowie, ulica Sląska № 4. Istnieje od 5 października 1933 roku. Odddziałów niema, Właścicielką przedsiębiorstwa jest Paulina Sznajder, zam. w Częstochowie, ul. Sląska №. 4. Prokury nie udzieliła. Intercyzy nie zawierała.

A. 1490. „Wincenty Ciszewski“, skup owoców w celu odsprzedaży na Nowym Rynku. Siedziba w Częstochowie. Istnieje od 18 lipca 1933 roku Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Wincenty Ciszewski, zam. w Częstochowie, ul. Senatorska № 23. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał

RADJO.

WARSZAWA 19 grudnia

7,00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzien. poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.52 Chwilka gospod. domowego. 9.55 Program na dz. bież. 11.50 Codz. przegl prasy polskiej 11.50 Życie artystyczne stolicy 11.57 Sygnał czasu 12.05 Transm ze Lwowa. 12.30 Dziennik południ. 12.35 Wiad. meteor. 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim 15.30 Wiadom. gospod. 15.40 Przegl. wydawnictw 15.50 Płyty gramofonowe 16.25 Skrzynka PKO. 16.40 Przegląd wydawnictw gwiazdkowych. 16.55 VIII-my koncert z cyklu. 17.50 „Bieżące wiadomości rolnicze“. 18.00 Odczyt p. t. „W wielkich odlewniach stali“. 18.20 Skrzynka muzyczna 18.35 Recital śpiewaczy. 19.00 Programna dzień nast. 19.05 Rozmaitości 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wiecz. 20.00 „Młodociany król“ eperatka w 3-ch aktach Emerika Kalmana. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn. komun. policyjny 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 19 grudnia

7.00 Aud, poran. z Warsz. 11.35 Program na dz. bieżący. 11.40 Transmisja z Warsz. 11.50 Wiadom. bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Tran. ze Lwowa i z Warsz. 15.20 Wiadom. gospod. 15.25 Transm. z Warsz. 15.50 Płyty gramofonowe. 16.25 Transmisja z Warsz. 17.50 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi. 18.00 Transm. z Warszawy 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości 19.10 „Wigilje polskie w czasach niewoli“. 19.25 Transmisja z Warszawy.

EUGENJUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI

169) POWIESC.

— Dwoma słowami wydźwignął mnie i otworzył mi oczy. Wtenczas przysiągłem sobie, że odtąd zawsze, na każdym kroku postąpię jak człowiek, mający serce i honor.

Szuryner nie spostrzegł zdziwienia Germaina i mówił dalej:

— Powiabam panu, że przywiązałem się do pana Rudolfa jak pies, za to, że mnie wywyższył we własnem przekonaniu. Kiedy było trzeba wsięść na okręt, opuścić Francje, przedzielić się morzem od pana Rudolfa, odwagi mi zabrakło. Wróciłem do Paryża. Idę do jego przyjaciela, pana Murfa. Ten, obaczywszy mnie, łaskawie przyjął i powiedział mi, że pan Rudolf natychmiast chce mnie widzieć. Panie, kiedy go zobaczyłem, to rozpłakałem się i słowa wydobyć nie mogłem. Pan Rudolf spytał mnie z dobrocią:

— Więc znowu wróciłeś, mój drogi chłopcze?

— Tak jest, racz mi pan wybaczyć, jeżelim zbłądził.

— O, nie gniewam się, — rzekł pan Rudolf, — właśnie jesteś mi potrzebny. Uczciwy i dobry młodzieniec, niesprawiedliwie oskarżony o kradzież, siedzi w więzieniu La Force; nazywa się Germain; jest z charakteru skromny i cichy; zbrodniarze, od których jest otoczony, znienawidzili go i wielkie niebezpieczeństwa zagrażać mu mogą. Ty, na nieszczęście, znasz życie więzienne, znałeś wielu więźniów, czy nie mógłbyś też zobaczyć się z niemi i obietnicą pieniędzy skłonić ich, żeby też Germaina wzięli w protekcję?

— Któż jest ten człowiek szlacetny, a nieznajomy, który się mną tak opiekuje? — zapytał z wielkiem zaciekawieniem Germain.

— Może się pan kiedy i o tem dowie Otóż, wracając do mojej rozmowy z panem Rudolfem, kiedy mnie pytał, czy nie mam znajomych w więzieniu, przyszła mi myśl tak zabawna, żem się głośno roześmiał.

— Co ci się stało? — zapytał.

— Smieje się, ponieważ mam sposób zasłonić go od napaści, ale potzeba będzie pieniędzy.

— Wiele?

— Tysiąc franków.

— Masz.

— Dziękuję; za dwa dni doniosę jak się sprawiłem, najniższy sługa! I wyszedłem, biorąc całkowicie na siebie pańską obronę.

— Ale ta kradzież? ta kradzież? — jeżeliś jej nie popełnił, za co tu teraz siedzisz?

— Słuchajże pan, jaką wyprawiłem sztukę; dostawszy tysiąc franków, kupuję czarną perukę, strzygę bakenbardy, wkładam zielone okulary, pakuję sobie poduszkę na plecy poo surdut, żeby udać garbacza i tak wystrojony idę nająć mieszkanie na ludnej ulicy. Znajduję pokój na ulicy Provence, płacę za miesiąc z góry i powiadam, że się nazywam Gregoire.

— Acha...

— Nazajutrz, w Temple, kupuję meble, odsyłam do mieszkania, a po drodze kupiłem jeszcze pół tuzina srebrnych łyżek. Wszystkie te sprawunki robię w kostjumie pana Gregoire. Urządziwszy mieszkanie, powiadam stróżowi. że dopiero nazajutrz spać będę u siebie i odchodzę. zabrawszy klucz ze sobą. Gdy nadeszła noc, zrzucam perukę, garb i okulary i posyłam to wszystko w zawiniątku do pana Murfa, z prośbą, żeby mi przechował; kupuję tę oto bluze, niebieską czapkę, sztabę żelaza łokciową i o pierwszej godzinie po północy biegnę na ulicę de Provence, kręcę się koło mego mieszkania i czekam póki jaki patrol nie ukaże się.

Szuryner roześmiał się w głos, a Germain zawołał:

— Ach, teraz rozumiem.

— Jak na biedę żadnego patrolu nie widać, mógłbym był okraść siebie dwadzieścia razy. Przecież nareszcie dosłyszałem stąpanie żołnierzy. Odchylam okiennice, wybijam umyślnie z łoskotem szyb kilka, wskakuję do pokoju, biorę pudełko z łyżkami.

— Co dalej?

— Patrol usłyszał brzęk szyb i złapał mnie gdym z okna wyłaził. Posyłają po komisarza, stróż opowiada mu, że kwaterę najął garbus, w czarnej peruce i zielonych okularach. Indagują mnie, zadzają do wiezienia i przybywam właśnie w pore, aby ze szponów Szkieleta uratować tego, o kim pan Rudolf mi powiedział, że kocha tak, jak swego własnego syna.

— O, ileż panu winienem za tyle poświęcenia.

— Nic mnie pan nie winieneś, wszystko winieneś jednemu tylko panu Rudolfowi.

— Lecz na ile niebezpieczeństw się narażasz.

— Na nic się nie narażam. Gdy stawią mnie przed sądem, poszlę po zawiniątko do pana Murfa, włożę czarną perukę, zielone okulary i w postaci garbusa Gregoire ukażę się stróżowi domu gdzie nająłem mieszkanie. Cóż u djabła zrobią, kiedy się wyjaśni, ze ja sam siebie okradłem?

W tej chwili do celi wbiegł spiesznie dozorca.

— Panie Germain, chodź pan prędzej do dyrektora, zaraz ma z panem pomówić.

Germain wszedł do gabinetu dyrektora. Jakież było jego zdziwienie. Zastał tam Rigolettę bladą, wzruszoną, a jednak uśmiechającą się wśród łez, z wyraze najwyższej radości.

— Dobrą mam panu oznajmić nowinę,—rzedł dyrektor do Germaina.— Sąd objawił, że proces przeciw panu wytoczony upada. Otrzymałem rozkaz uwolnić panu natychmiast.

— Co słyszę!... Czy podobna? — zawołał Germain.

Rigoletta chciała przemówić, ale zbytek wzruszenia nie dozwolił jej wydobyć głosu.

— Ta pani,—dodał dyrektor — przyszła w kilka minut po odebranym rozkazie sądu. List zalecający od osoby znakomitej uwiademił mnie o tkliwem poświęceniu, jakiego panu dawała dowody, podczas, gdy pał byłeś tu w więzieniu.

— Ach, to sen, czy jawa! — rzekł Germain.—Radość nie pozwala mi dziękować.

— I ja także słowa powiedzieć nie umiałam, panie Germain, — dodała Riletta — Wyobraź sobie moje szczęście, rozstając się z tobą, spotkała dobrego przyjaciela, pana Rudolfa, który czekał na mnie.

— Znowu pan Rudolf, — przerwał Germain zdziwiony.

— Tak jest, teraz wszystko powiedzieć można, dowiesz się o wszystkiem, pan Rudolf więc powiada do mnie:

— Germain został uwolniony, oto list do dyrektora, który już będzie miał w ręku rozkaz wypuszczenia go z więzienia, idź do niego.

Nie będziemy daremnie usiłowali odmalować uniesienia radości kochanków, gdy opuścili więzienie.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki**

Wydawca: **Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.